Rok I Warszawa — Luty 1926 № 1

GŁOS INSTRUKTORSKI

ORGAN ZWIĄZKU INSTRUKTORÓW
GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO I PRACY SPOŁECZNEJ W POLSCE

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: WARSZAWA, KOPERNIKA 30. Tel. 236 - 11.

Konto czekowe P. K. O. 12-473 | Ceny ogłoszeń: za stronę 150 zł.

TREŚĆ:

Redaktor i Wydawca: ALBIN ZACHARSKI

NAKŁADEM ZWIĄZKU INSTRUKTORÓW GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO
I PRACY SPOŁECZNEJ

Prenumerata roczna 5 zł.

Prasa Fachowa.

„Bartnik Postępowy“, Lwów, Kopernika 20.

„Bartnik Wielkopolski“, Poznań, Ogród Zoologiczny.

„Czasopismo Spółdzielni Rolniczych“, Warszawa, Mazowiecka № 9, — organ Zjednoczenia Związków Spółdzielni Roln., wychodzi trzy razy na miesiąc.

„Drób Polski“, Warszawa, Kopernika 30, dwutygodnik Centr. Komitetu Hodowli Drobiu.

„Gazeta Gospodarska“, Warszawa, Kopernika 30, tygodnik Kółek Rolniczych i C. T. R.

„Gazeta Mleczarska“, Poznań, Mickiewicza 33.

„Gazeta Mleczarsko-Hodowlana“, Lwów, Księgarnia Polska.

„Gazeta Rolnicza“ tygodnik, Warszawa, Kopernika 30, — Związku Polskich Organizacyj Roln. C. T. R.

„Kłosy“, Toruń, Sienkiewicza 40, tygodnik Pomorskiej Izby Rolniczej.

„Ogrodnik“, Warszawa, Boduena 2.

„Osadnik“, pismo zawodowe Osadników Polskich, Poznań, ul. Św. Marcina 33.

„Poradnik Gospodarstw Wiejskich“, Warszawa, Tamka 1, tygodnik Centralnego Zw. Kółek Roln. oraz Polskiego Związku Organizacyj i Kółek Roln.

„Poradnik Gospodarski“, Poznań, ul. Sew. Mielżyńskiego 24, tygodnik Wielkopolskiej Izby Rolniczej.

„Poradnik Spółdzielni“, Poznań, pl. Wolności 18.

„Przegląd Ogrodniczy“, Lwów, Kopernika 20.

„Przewodnik Kółek Rolniczych“, tygodnik rolniczy Małopolskiego Tow. Rolniczego, Kraków, pl. Szczepański 8.

„Pszczelnictwo Polskie“, Warszawa, Miodowa 14.

„Rolnik“, Lwów, Kopernika 20, tygodnik Towarzystwa Gospodarskiego.

„Rolnik Ekonomista“, Warszawa, Kopernika 30, organ Zw. Pol. Organ. Roln.

„Rolnik Śląski“, Cieszyn, Rynek 12, tygodnik Zw. Organ. Roln. na Śląsku.

„Rolnik i Zagroda“, Warszawa, ul. Nowy Świat 22, tygodnik rolniczy.

„Szkolnictwo i oświata rolnicza“, organ Zrzeszenia Naucz. Szkół Gosp. Wiejsk. Warszawa, Kopernika 30.

„Tygodnik Rolniczy“, Wilno, Wielka Pohulanka 7, dwutygodnik poświęcony sprawom roln. Ziem Wschodnich.

„Zagroda Wzorowa“, Lwów, Kopernika 20, dwutygodnik rolniczy popularny.

ROK I WARSZAWA—LUTY 1926 № 1

GŁOS INSTRUKTORSKI

ORGAN ZWIĄZKU INSTRUKTORÓW
GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO I PRACY SPOŁECZNEJ W POLSCE

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA, KOPERNIKA 30, TEL. 236-11

Konto czekowe P. K. O. 12-473 | Ceny ogłoszeń: za stronę 150 zł.

SŁOWO WSTĘPNE.

Od kilku lat troską Zarządu Związku Instr. Gospod. Wiejskiego i Pracy Społecznej było — wydawanie własnego organu poświęconego sprawom zawodowym instruktorów i inspektorów rolnych, oraz sprawom oświatowo-rolniczym, a w szczególności metodyce pracy oświatowo-rolniczej prowadzonej przez fachowych pracowników w różnych dziedzinach życia gospodarczo-społecznego i oświatowego.

Niestety, zamiar ten przerastał siły finansowe Związku. Obecnie jednak, z chwilą rozszerzenia terenu działalności organizacji instruktorskiej na całą Rzeczpospolitą Polską, — a tem samem zwiększenia się liczby jej członków, — zamiar wydawania pisma stał się realnym, to też przystępujemy do wydawania „Głosu Instruktorskiego". Organ nasz nie ma na celu zastąpienia instruktorom i działaczom gospodarczym pism fachowo-rolniczych,—chodzi nam wyłącznie o podtrzymanie łączności wśród oświatowców i wymianę ich myśli na łamach własnego, niezależnego pisma, omawianie spraw związanych z rolniczo - oświatową działalnością instruktorów i działaczów pracujących w organizacjach rolniczych, społecznych i samorządowych, oraz o odzwierciadlanie stanu i potrzeb tej pracy, — wreszcie o oświetlanie warunków pracy instruktorskiej i o słuszną obronę potrzeb, materjalnych i moralnych instruktorów, — a które to potrzeby nie zawsze do tej pory znajdowały należyte zrozumienie. Poziom pracy instruktorskiej musi być stale podnoszony, — również ulegać muszą stopniowej zmianie dotychczasowe metody tej pracy, sądzimy więc, iż w tej dziedzinie „Głos Instruktorski", czeka wdzięczna praca. Zapraszając instruktorów oraz działaczów oświatowo-rolniczych, do współpracy, oraz do poparcia i rozpowszechniania pisma, wyrażamy przekonanie, iż spotka nasze pismo życzliwe przyjęcie tak ze strony oświatowców rolnych jak i instytucji rolniczych. W tym przekonaniu oddajemy w ich ręce pierwszy zeszyt „Głosu Instruktorskiego", wierząc, iż zamierzamy służyć dobrej sprawie.

REDAKCJA.

ZJAZD
Instruktorów i Inspektorów rolniczych.

W dniach 30 i 31 października 1925 r. odbył się w Warszawie I Ogólno-krajowy Zjazd Instruktorów i Inspektorów, pracujących w organizacjach rolniczych i samorządowych na terenie Rzeczypospolitej. W Zjeździe brało udział około 300 instruktorów i kilkudziesięciu przedstawicieli instytucji państwowych, centralnych organizacji rolniczych oraz wybitni działacze na niwie społeczno-rolniczej. Obrady zagaił p. J. Szmidt — prezes Związku Instruktorów, który w przemówieniu swojem zaznaczył, iż Zjazd, tak licznie obesłany przez zawodowych pracowników społeczno-rolniczych, *jest wyrazem jednolitej organizacji instruktorów i dążeniem do wzmocnienia jej pracy.* Życie organizacji instruktorskiej jest ściśle związane z przejawami pracy społeczno-rolniczej oraz stanem i rozwojem rolnictwa. W ostatnich latach ogólne położenie rolnictwa stale się pogarszało, a życie w organizacjach było naogół słabe. Wskutek różnic społecznych i ideowych, społeczeństwo rolnicze podzieliło się na różne obozy, przez co front rolniczy nie był jednolity. W tych warunkach praca zrzeszonych w jednej zawodowej organizacji instruktorów była nader trudna. Obecne położenie rolnictwa jest wysoce krytyczne — niemniej jednak jest objawem pocieszającym, że zarysowuje się poważna zmiana w poglądach na rolę rolnictwa w naszej gospodarce narodowej. Wysuwane są hasła opieki nad produkcją rolną i potrzeby wzmożenia jej wytwórczości. W tym właśnie momencie otwierają się pomyślne konjunktury dla pracy oświatowo-rolniczej. Polityka protekcyjna w stosunku do przemysłu naszego wydała fatalne rezultaty i została odczuta przez Państwo w ujemnym bilansie handlowym. Dziś niema w Polsce obywatela, któryby nie liczył na rolnictwo, jako dźwignię naszego życia gospodarczego i nie uświadamiał sobie roli rolnictwa. Jesteśmy w przededniu odpowiednich zmian w polityce gospodarczej Państwa w stosunku do rolnictwa. Wielką rolę do odegrania mają w dziedzinie rolnictwa społeczne i samorządowe organizacje rolnicze, a zatem i ich pracownicy tak w kierunku wywalczenia rolnictwu pomyślniejszych ogólnych warunków, jak i podniesienia kultury rolniczej, zwiększenia wytwórczości rolnej i jej opłacalności. Zagadnienie gospodarczego organizowania się rolnictwa staje się dziś zasadniczym postulatem pracy instytucji rolniczych i ich pracowników. Instruktorzy i inspektorzy rolniczy nie są li tylko wykonawcami swych ról, lecz świadomemi i czynnemi ogniwami tych instytucji, w których pracują. Od energji, zapału i przedsiębiorczości pracowników zależy wydajność zbiorowej pracy instytucji rolniczych i ich celowe reagowanie na potrzeby społeczno-rolnicze. Aby pracownicy mogli pożytecznie pracować, muszą mieć zapewnione odpowiednie warunki. Przedewszystkiem chodzi tu o moralne poparcie ze strony opinji publicznej. O poprawę i zabezpieczenie swego bytu instruktorzy muszą zabiegać oraz bronić swych interesów zawodowych. W pierwszym jednak rzędzie zależy

instruktorom na moralno-ideowem podniesieniu zawodu instruktorskiego do godności, odpowiadajacej ich znaczeniu i roli w życiu kulturalnem społeczeństwa. W tym przekonaniu, że tak czynniki państwowe, jak i społeczne poprą usiłowania Związku, p. Szmidt otworzył Zjazd, zapraszając do honorowego prezydjum pp. F. Ubysza, dyrektora Min. Rolnictwa i D. P., Al. Jurę, v.-prezesa M. T. R., prezesa Fudakowskiego i v.-prezesa Wąsowicza z C. T. R., Czermińskiego i Czałbowskiego z C. Z. K. R. i p. Wygodzinę z T. G. W przemówieniach powitalnych pierwszy zabrał głos p. Dyrektor *Ubysz*, który imieniem Ministerstwa Rolnictwa i D. P. podkreślił doniosłą rolę instruktorów w życiu wsi polskiej. Fakt solidarnej pracy instruktorów na terenie wspólnej zawodowej organizacji powinien odbić się pomyślnem echem w organizacjach rolniczych. Nie ilość zrzeszonych rolników w różnych organizacjach, lecz ich wspólna praca przyczynią się do obrony zawodowych interesów rolniczych. Praca instruktorów musi być stała i apolityczna, należy dążyć do specjalizacji pracy. Instruktorzy muszą mieć zapewniony byt i obronę ich interesów. W przeświadczeniu, że jednolita organizacja instruktorów wpłynie dodatnio na wydajność i metody ich pracy, imieniem Ministerstwa składa życzenia owocnych obrad. Następnie życzenia dla Zjazdu złożyli pp.: Fudakowski imieniem Związku P. O. R. i C. T. R., Czałbowski — imieniem P. Z. O. i K. R., Wygodzina — imieniem Tow. Gospod., Czermiński — imieniem C. Z. K. R., Jura—imieniem M. T. R., Morawski — imieniem Związku Kółek Rolniczych w Poznaniu, Lazar — imieniem Śląskiego Związku Rolników. Pozatem otrzymano szereg listów i depesz. Po tych przemówieniach, w myśl porządku obrad, zostały wygłoszone następujące referaty: p. B. Wieliczko—v.-prezesa Związku na temat „Rola instruktorów i inspektorów rolnych i ich warunki pracy"; p. prof. Bujaka „O Państwowym Instytucie Badań nad drobnemi gospodarstwami rolnemi"; senatora ks. St. Adamskieho — „Zagadnienia spółdzielczości w dobie obecnej"; p. dyr, Basińskiego—„Organizacja zbytu i przerobu produkcji zwierzęcej". po referatach odbywała się bardzo ożywiona dyskusja, po której wyjaśnienia dawali pp. prelegenci. W drugim dniu obrad, po referacie p. prezesa Fudakowskiego na temat „Wyniki XII Międzynarodowego Kongresu Rolniczego" zakończono część odczytową Zjazdu, i wybrano nowe prezydjum dla omówienia spraw ściśle zawodowych. Do prezydjum jednogłośnie wybrano pp.: Wygodzinę na przewodniczącą, Sondla, Lazara, Hatschiera i Rakowskiego na asesorów. Po zakomunikowaniu zebranym, iż do Związku przystąpili instruktorzy i inspektorzy tak z Kresów Wschodnich, jak i z Małopolski, Śląska i Wielkopolski, sekretarz Związku, p. Al. Zacharski, złożył sprawozdanie z działalności Zarządu Związku Instruktorów, nadmnieniając przytem, iż w dniu 21 czerwca r. b. upłynęło ośm lat działalności Związku. Członków liczy Związek 200. Bujny rozwój Związku przypada na lata 1917—1920. Po 1920 r. wielu wypróbowanych pracowników opuściło pracę instruktorską, przenosząc się do pracy w szkolnictwie rolniczem, do urzędów ziemskich i Ministerstwa Rolnictwa. W stosunku do nowych kandydatów na członków Związku stosowano wielką rezerwę, przyjmowano tylko tych, którzy przepracowali chlubnie conajmniej

1 rok w organizacji rolniczej. Tylko tacy kandydaci otrzymywali prawo noszenia znaczka korporacyjnego. Kandydaci na członków Związku muszą posiadać odpowiednie wyszkolenie fachowe oraz wysokie kwalifikacje moralne i społeczne. Z pośród instruktorów, pracujących przed wojną, nie wielu wytrwało na posterunkach pracy w organizacjach rolniczych. Warunki pracy są niezwykle ciężkie, połączone z szeregiem niewygód, przytem uposażenie jest bardzo skromne. Instruktorzy nie spotykają się z należytą opieką ze strony zainteresowanych czynników. Sprawa zabezpieczenia bytu instruktorom, steranym pracą, nie jest uregulowana. Przy staraniach na otrzymanie ziemi na założenie własnego gospodarstwa instruktorzy nie spotykają się z należytem poparciem, również odnosi się to i do moralnej oceny ich pracy. A wszak instruktorzy roznosili i roznoszą po kraju nietylko wiedzę rolniczą, przyczyniając się przez to do zwiększenia dobrobytu ludności wsi, lecz również budzą w tej ludności poczucie narodowe i obywatelskie. Po obszernej dyskusji, jaka wywiązała się nad sprawozdaniem z działalności Związku, oraz planem dalszej jego pracy, jednogłośnie sprawozdanie zatwierdzono, udzielając Zarządowi absolutorjum. Do Zarządu Związku na okres następny zostali wybrani: St. Gayny, S. Mędrzecki, A. Rakowski, J. Szmidt, B. Wieliczko i Al. Zacharski; na zastępców: P. Maliszewski, S. Wiśniewski i B. Tomczykowski. Do Komisji Rewizyjnej: T. Fijałkowski, A. Lazar i E. Piątkowski. Nowopowstające oddziały Związku mają prawo do delegowania do Zarządu po jednym przedstawicielu. Po dokonanych wyborach p. Al. Zacharski *odczytał poniższe wnioski:*

1. Zważywszy, że jednym z pierwszorzędnych czynników w zakresie podniesienia oświaty i kultury zawodowej wśród ogółu ludności rolniczej jest praca społeczno-fachowa i, że praca ta różnorodna pod względem form wymaga skoordynowania wszystkich biorących w niej czynny udział, ogólno-krajowy Zjazd wzywa instruktorów i inspektorów, pracujących w różnych instytucjach rolniczych, społecznych, samorządowych i spółdzielczych do zrzeszenia się w jednym ogólno-krajowym Związku. 2. Celem podniesienia siły ekonomicznej Państwa, a to przez wzmożenie i organizowanie produkcji rolnej oraz wyrobienie ogółu rolników na twórczych i samodzielnych obywateli Rzeczypospolitej, O. K. Z. wzywa instruktorów do urabiania opinji o konieczności stworzenia w Polsce jednej ogólno krajowej organizacji zawodowo-rolniczej, opartej na zdrowych zasadach i skutecznie broniącej zawodowych interesów rolnictwa. 3. Zjazd wzywa wszystkich instruktorów do budzenia w szerokich masach rolniczych wiary we własną państwowość oraz samodzielność gospodarczą. 4. Zjazd wita z zadowoleniem powołanie do życia Państwowego Instytutu do badań nad gospodarstwami drobnemi i wzywa instruktorów i inspektorów do współpracy z kierownictwem Instytutu. 5. Zjazd stwierdza, iż skutecznym czynnikiem postępu w rolnictwie, realizującym praktycznie oświatę rolniczą, jest spółdzielczość rolnicza, wzywa przeto wszystkich instruktorów do wzmożenia pracy w kierunku krzewienia zasad spółdzielczych oraz prawidłowego organizowania spółdzielni. 6. Zważywszy, że praca działaczy społeczno-rolniczych wymaga od nich posiadania nietylko wiadomości zawodowych, lecz również i znajomości

metod pracy oświatowo rolniczej, Zjazd zwraca się do miarodajnych czynników, aby przy wyższych uczelniach rolniczych, a w pierwszym rzędzie przy Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, zorganizowały specjalne studjum, mające na celu przygotowanie kandydatów do pracy oświatowej w rolniczych organizacjach społecznych i samorządowych. 7. Zjazd zwraca się z prośbą do Pana Ministra Rolnictwa o okazanie Związkowi Instruktorów G. W. i P. S. moralnego poparcia w jego pracach, mających na celu niesienie członkom Związku pomocy materjalnej i zawodowej, obronę interesów zawodowych i podnoszenie ich wykształcenia ogólnego i zawodowego. 8. Zjazd poleca Zarządowi Instruktorów baczne przestrzeganie, aby do pracy instruktorskiej angażowani byli kandydaci, posiadający odpowiednie wyszkolenie fachowe i wysoką wartość moralną. 9. Zjazd potwierdza dotychczas obowiązujące warunki służbowe instruktorów i wzywa Zarząd Związku do skutecznej obrony obywatelskich i zawodowych interesów instruktorów. 10. Zjazd wzywa Zarząd Związku do energicznego wystąpienia wspólnie z organizacjami rolniczemi do władz ustawodawczych i wykonawczych: 1) o zapewnienie instruktorom ubezpieczeń emerytalnych na podstawie ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych; 2) o zaliczenie instruktorom lat pracy społecznej w organizacjach rolniczych przy wstępowaniu do służby państwowej; 3) o wyrobienie dla instruktorów ulg kolejowych przy przejazdach służbowych; 4) o ułatwienie instruktorom pracującym dłuższy czas w zawodzie instruktorskim nabywania ziemi przy parcelacji oraz kredytów na wzorowe urządzenie własnych warsztatów rolnych. 11. Zjazd wypowiada się za koniecznością pozostawienia niższego szkolnictwa rolniczego pod opieką Ministerstwa Rolnictwa i D. P. 12. Ponadto uchwalono zgłoszone przez uczestników zebrania następujące wnioski: a) Najbliższy Zjazd winien być całkowicie poświęcony sprawom organizacyjnym i zawodowym Związku, a w szczególności dalszej rozbudowie Związku. b). Stwierdzając, iż kol. *Witalis-Urbanowicz*, 25-cio letnią instruktorską pracą położył duże zasługi na polu podniesienia ogrodnictwa, rolnictwa, oraz że nie ma on obecnie zapewnionego bytu, Zjazd uchwala wystąpić do władz o przyznanie kol. Urbanowiczowi pełnej emerytury. c). Uznając wspólną potrzebę własnego pisma instruktorskiego, poleca się Zarządowi Związku, aby podjął kroki celem wydawania organu Związku. d). Składki członkowskie na 1926 r. uchwala się w wysokości 12 zł. rocznie.

Po jednogłośnym uchwaleniu powyższych wniosków, przewodniczący zebrania Zjazd zamknął, poczem uczestnicy odśpiewali „Rotę" Konopnickiej.

Zjazd ten nacechowany wielką powagą i troską instruktorów o podniesienie kultury wsi, był zarazem *wspaniałą manifestacją jednolitości frontu instruktorskiego.*

Al. Zacharski.

Prasa o Zjeździe Instruktorskim.

Pismo „Rolnik", w № 49 z 1925 r. w sprawozdaniu o O. K. Z. J. napisanym przez p. Wygodzinę między innemi pisze:

„Inicjował ten Zjazd Związek Instruktorów Gospodarstwa Wiejskiego, organizacja młoda, a jak się okazało w ciągu przebiegu Zjazdu, na Walnem Zgromadzeniu Związku, mająca w sobie zaczątki silnego i pomyślnego rozwoju".

„Przysłuchując się tokowi obrad i dyskusji nad referatami, miało się coraz to potęgujące się wrażenie, że oto jest oś krystalizacyjna, około której ułoży się pewien całokształt pracy oświatowej i organizacyjnej wszystkich instytucyj rolniczych. Związek grupujący choćby tylko znaczną większość instruktorów i inspektorów rolniczych, pracujących w Polsce, o ile na swych członków będzie miał wpływ, wywrze go z pewnością i na ich pracę, a pośrednio i na pracę organizacyj rolniczych. Może stanowić znaczną siłę, zwłaszcza wobec zrozumienia znaczenia przez czynniki rządowe. Same organizacje rolnicze nie powinny stracić z oczu tej rosnącej siły, która może być wielką pomocą w osiąganiu ważnych ich celów. Instruktorowie i inspektorowie rolniczy zaś powinni pamiętać, że „nieobecni nie mają racji", a nawet często tracą rację... bytu".

Jegno z pism codziennych Warszawskich zamieściło o naszym Zjeździe następujące uwagi na temat pracy instruktorskiej:

„Obradował w Warszawie walny zjazd Związku Instruktorów—organizacji skupiającej ogół instruktorów Rzeczypospolitej. Pomimo znacznych różnic dzielnicowych, czasem pomimo pracy w instytucjach rywalizujących, ogół instruktorów zaprezentował się jako zwarta gromada ludzi rzetelnej, pozytywnej pracy dla dobra ludu polskiego.

Na tle obrad uwidoczniła sią dopiero ta cicha a wytężona praca instruktorów o której ogół nasz nie ma dostatecznych informacyj.

Wobec tej właśnie pracy, jak smutnie przedstawia się odwrotna strona życia instruktorskiego — jego materjalne ubezpieczenie. Dopóki instruktor pracować może pensja jego, choć niska i często wpływająca nieregularnie, umożliwia mu jeszcze istnienie. Lecz choroba, niezdolność do pracy, zwiększenia potrzeb rodziny, konieczność kształcenia dzieci — to groźba katastrofy materjalnej wisząca nad instruktorem.

Należy wobec tego koniecznie znaleść sposób wyrównania tej wielkiej krzywdy, która się dzieje tym cichym i pożytecznym pracownikom".

Poprzestajemy na przytoczeniu tych dwóch głosów, jako najbardziej charakterystycznych, dowodzących dobitnie, iż Zjazd przyczynił się poważnie do urobienia opinji publicznej na rolę instruktorów. *Red.*

Ideowość w pracy instruktorskiej.

Na pierwszych instruktorów patrzyliśmy niemal jak na apostołów — i doprawdy zasługiwali oni na takie porównanie. Niezmordowani i nieustraszeni, z zaparciem się siebie, z zupełnem zapomnieniem o swych sprawach osobistych, głosili oni wśród ludu — nietylko poziome zasady materjalnego dobrobytu, ale jednocześnie szczytne hasła solidarności i samopomocy, kultury i oświaty, świętą miłość ojczyzny. Dalecy od biurokratycznego ujmowania swych zadań, byli zawsze gotowi śpieszyć z pomocą tam, gdzie zatliła się iskierka dobrej sprawy, nie mówiąc już o tem, że sami pełnemi garściami rozsiewali po wsi polskiej zbawienną inicjatywę. Nie chcę wymieniać żadnego z żyjących, a bardzo zasłużonych, ale wspomnę o ś. p. Mieczysławie Moczydłowskim, który — pomimo choroby — dosłownie, z narażeniem życia, spieszył nieraz kilkanaście kilometrów pieszo, aby spełnić to, co nazywał swoim obowiazkiem. Nie szukali ci apostołowie żadnych nagród ni odznaczeń, nie oczekiwali wdzięczności, narażali się czasem nawet na złowrogie demonstracje i groźbę ukamienowania (autentyczne!) — ale robili swoje, szepcąc wzorem Chrystusa: „Panie, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią". I tem goręcej pracowali, tem goręcej zwalczali ciemnotę.

Mówiło się, że robią to przez patrjotyzm, że wzmagają siły ludu wiejskiego, rozumiejąc jego olbrzymią rolę dla ogólnego wzmożenia sił Polski, dla przyszłości Ojczyzny. Tak było niewątpliwie: za czasów niewoli tylko ta droga podnoszenia bytu materjalnego i kultury ludu była możliwa; tylko ta droga—ale jakże owocna. Kto rozumiał, że sama inteligencja nie stanowi narodu, że nie stanowi dostatecznej siły, której tylko przez uświadomienie ludu szukać było trzeba—ten szedł, tak czy inaczej, lud ten uświadamiać i krzepić jego siły. Jeden szedł z agitacją polityczną przeciwrządową, inny uczył historji Polski i języka polskiego, inny zakładał spółdzielnie, inny uczył uprawiać ziemniaki lub krowy żywić. Ale wszyscy szli do jednego celu, wszyscy nietylko wspierali, ale uzupełniali, a nawet zastępowali się wzajemnie.

Dobry instruktor nigdy nie uprawiał polityki partyjnej. ale każdy mówił swym słuchaczom o Polsce i o obowiązkach jej obywateli. Każdy uświadamiał ich pod względem narodowym, a jednocześnie uspołeczniał—jeżeli już nie inną drogą, to przez propagandę spółdzielczości. Nie można sobie było wyobrazić instruktora — czy to rolnego, hodowlanego, czy ogrodniczego, lub instruktorki gospodarstwa domowego i t. p., którzyby nie byli gorącymi wyznawcami idei spółdzielczej. Tej idei, bez której — z jednej strony -- niemożliwy jest prawdziwy postęp w drobnych gospodarstwach, a która jednocześnie podnosi ludzi przez to poczucie, że pomagając sobie pomagają innym, która krzewi praktycznie miłość bliźniego i zadaje kłam starej zasadzie: „homo homini lupus“!

Tak było dawniej, przed wojną; a jakże jest dzisiaj? Czy nie potrzebujemy już instruktorów typu apostolskiego? Czy przeżyła się spółdzielczość? Czy uświadomienie obywatelskie i narodowe jest dziś zbyteczne dlatego, że mamy wolną Polskę? Sądzę, że wprost przeciwnie! Jeżeli dawniej gromadziliśmy siły na wszelki wypadek, bo może kiedyś przyjdzie nam zdobywać ojczyznę, to dziś wiemy napewno, że te siły są potrzebne, aby bronić jej niepodległości. Musimy więc wzmagać siły gospodarcze drobnego rolnika, tembardziej, że coraz więcej ziemi przechodzi i przechodzić będzie w jego pracowite ręce; ale musimy też podnosić go pod względem obywatelskim, uczyć go, że „*Polska to jest wielka rzecz*“, większa od nieudolnej biurokracji państwowej, od spadku złotego, a nawet od reformy rolnej.

Te prace łączą się organicznie ze sobą—nie można prowadzić jednej bez drugiej, jak nie można dać dobrobytu drobnemu rolnictwu bez rozwoju spółdzielczości. To też dobry instruktor i dzisiaj nie może być tylko dobrym zawodowcem (rolnikiem, mleczarzem, ogrodnikiem i t. d.). Oczywiście, będzie się starał stać zawsze na poziomie i uzupełniać swe braki, bo to jest niezbędne dla powodzenia jego pracy; ale nie na tem koniec. Instruktor musi być ideowcem, a nie urzędnikiem, załatwiającym kawałki. Praca jego musi być owiana patrjotyzmem i miłością bliźniego, bo inaczej będzie sucha i szablonowa. Jeżeli tę całość opromieni jeszcze miłość Boga, tem lepiej, tem mocniejszy będzie cały system, ale to już sprawa poglądów osobistych. Nie można jednak pracować zupełnie bez wyższej idei, a kto jej niema, niech się na czas usunie od apostolstwa, jakiem musi być i dziś instruktorstwo.

Stefan Jankowski.

Instruktorzy Gospodarstwa wiejskiego i pracy społecznej.

Związek Instruktorów Gospodarstwa Wiejskiego i Pracy Społecznej powstał w 1917 r. i zrzeszał początkowo instruktorów przeważnie z terenu b. zaboru rosyjskiego. Obecnie Związek rozszerzył swoją działalność na teren całej Rzeczypospolitej.

Pragnę tu w krótkości zapoznać kolegów oświatowców rolnych z innych b. dzielnic, z historją warunków w jakich powstał w b. zaborze rosyjskim „ród instruktorów". Podobny typ działaczy aczkolwiek pod inną nazwą, znacznie wcześniej aniżeli tu pełnił pracę instruktorską, mającą na celu szerzenie uświadomienia społecznego i obywatelskiego oraz zawodowego wśród szerokich mas ludności wiejskiej.

Historja pracy instruktorskiej w b. zaborze rosyjskim jest b. ciekawa, oświetla ona genezę tej pracy, wyjaśniając zarazem dlaczego na terenie b. zaboru rosyjskiego powstał taki a nie inny rodzaj i typ pracownika, różniący cokolwiek się pod względem zakresu i rodzaju pracy od pokrewnych organizacji w innych dzielnicach.

Akcja społeczno-gospodarcza rozpoczęła się wcześniej w b. dzielnicach pruskiej i austrjackiej, aniżeli w b. Królestwie Polskiem. Podczas gdy w tych dwóch pierwszych dzielnicach istniały szerokie formy pracy społeczno-gospodarczej, prowadzonej przez inteligentne siły społeczne, to w b. dzielnicy rosyjskiej w tym czasie podziemnemi korytarzami wnoszono zarzewie oświaty pod strzechy wiejskie.

W b. zaborze rosyjskim zaczęły na razie pojedynczo a następnie dopiero liczniej powstawać Kółka rolnicze, prowadzone przez zasłużonych działaczy. Jednocześnie powstawały i inne organizacje gospodarcze samopomocowe i kulturalne.

Pierwsze kroki w tej pracy społeczno gospodarczej na terenie b. zaboru rosyjskiego, prowadzone były z konieczności pod upakarzającym szyldem *Sekcji Tow. Pop. Rosyjskiego Przemysłu i Handlu*, z którym rozstano się dopiero w roku 1907, tworząc *Centralne Tow. Rolnicze*, dające początek całemu ruchowi gospodarczo-społecznemu na terenie b. Królestwa Polskiego, oddziaływując jednocześnie i na teren dzisiejszych województw wschodnich.

W warunkach nader ciężkich, o kilkadziesiąt lat spóźnione powstawały pierwsze Kółka. To też pracę należało prowadzić usilnie i żywiołowo.

Do tej pracy przygotowane były tylko nieliczne jednostki z pośród inteligencji wiejskiej, pozostali chętnie okazywali współpracę, lecz nie mogli pracy tej sami prowadzić, to też aby podołać ogromowi potrzeb, — powołano do pracy w Kółkach zawodowców - działaczy t. zw. *instruktorów*, początkowo ogólnych, a następnie specjalistów w poszczególnych dziedzinach gospodarczych.

Szczegóły bliższe o rozwoju pracy instruktorów i jej rezultatach, w b. dzielnicy rosyjskiej zostały ogłoszone drukiem w broszurze wydanej przez Związek Instruktorów *). *B. Wieliczko.*

*) *Od Redakcji.* Broszura p. t. „Działalność instruktorów gospodarstwa wiejskiego i pracy społecznej" nap. przez Al. Zacharskiego, nabyć można w Redakcji „Głos Instruktorski". Cena 60 gr.

Praca oświatowa wśród kobiet wiejskich.

Olbrzymie zastępy kobiet wiejskich stanowią dotychczas żywioł prawie nietknięty przez akcję oświatową — kilkanaście szkół gospodarczych z 11 miesięcznym kursem, kilkadziesiąt Instruktorek czynnych w ciągu ostatnich lat, 2 do 3 setek kółek gospodyń zorganizowanych, to zaledwie kropla w morzu potrzeb oświatowych tej niestety *najciemniejszej* warstwy polskiego narodu. To też wielką zasługą Redakcji „Głosu Instruktorskiego" jest inicjatywa poruszenia tej palącej sprawy i wdzięczną jestem za to, że dano mi możność wypowiedzenia uwag, które mi nasunęła 30 letnia praca w tym kierunku.

Warunki bytu naszej Ojczyzny do czasu wielkiej wojny światowej sprawiały, że praca oświatowa wśród kobiet była doraźna, amatorska, niezorganizowana, prawie konspiracyjna, jednak już wtedy zarysowało się jej podłoże, z którego wynika, że nasza kobieta wiejska ma jako główne zadanie nie pracę zarobkową pozadomową ale wyłącznie zatrudnienie gospodarcze w czterech ścianach swej chaty i co najwyżej w bliskim otoczeniu podwórza i ogrodu. Ta dziedzina jest osią jej życia, ale jednocześnie *osią życia, zdrowia i zamożności* całej wsi polskiej i dla tego w chwili budowania podstaw Państwa Polskiego, musimy sobie jasno zdać sprawę z tego, że bez *oświeconej kobiety wiejskiej* nie będziemy mieli oświeconego *Państwa Polskiego*.

Wychodząc z założenia, że wykształcenie gospodyń wiejskich jest sprawą podstawową dla rozwoju naszej Ojczyzny, że poziom jego jest czynnikiem decydującym o szczęściu i dobrobycie rodziny, o wychowaniu i zdrowiu obywateli i obywatelek polskich, *musimy dążyć i żądać odpowiedniego stanowiska i poszanowania dla tego wykształcenia przez rząd i społeczeństwo.*

Sprawa ta jest niezmiernie aktualna i znalazła swój wyraz w projekcie scentralizowania wysiłków wszystkich Instytucji, zajmujących się nią i utworzenia wspólnej *Rady*, którąby zespoliła prace organizacji społecznych i naukowych, pracujących nad kształceniem wsi, nadanie im odpowiedniego kierunku i oddziaływanie na rozwój wszystkich jej gałęzi. Jest to rzeczą z tego względu bardzo aktualną, że obecne wysiłki nie zorganizowane Instytucji społecznych z jednej strony, a Samorządowych z drugiej, wywołują bezplanowe zakładanie jednakowego typu szkół rolniczych ludowych, z których nie jedna z powodu braku odpowiednio wykształconego personelu a nawet odpowiedniej liczby uczenic ledwie wegetuje, a jednocześnie nikt nie myśli o zorganizowaniu w szkołach powszechnych o 6 — 7 oddziałach nauki gospodarstwa domowego dla szerokich mas dziewcząt wiejskich, kursów gospodarczych choćby paromiesięcznych zimowych dokształcających dla dorosłych dziewcząt i młodych mężatek, kursów zawodowych dla gospodyń, potrzebnych w szkołach rolniczych męskich i różnych internatach szkół rolniczych wyższego typu dla córek właścicieli paro włókowych folwarków, dzierżawców, pracowników rolnych, etc. Wreszcie nie mamy dotychczas Seminarjum, w którym by nauczycielki rozmaitych przedmiotów udzielanych w tych szkołach znalazły metodyczne wykształcenie.

Gdy dodamy do tego, że naszym szkołom brak nietylko metodycznie przygotowanych kierowniczek i nauczycielek, ale również pomocy naukowych, podręczników systematycznie opracowanych a najczęściej odpowiednio przygotowanych sprzętów gospodarczych (z pośród 16 szkół wymienionych w ankiecie p. T. Leszczyńskiej kilka nie miało wirówek, 2 nawet masielnic, a zaledwie 2 posiadały lęgniki do wylęgu piskląt), to jeszcze jaśniej uwydatni się fakt, że przy takim ogromie pracy nie można zwalać wszystkiego na Rząd i od niego tylko oczekiwać inicjatywy, ale społeczeństwo musi samo wejść na drogę organizacji, *domagać się tylko od Rządu pomocy w już określonych poczynaniach.*

Oto jedna strona tej pracy nad wykształceniem kobiet, ale jest druga nie mniej ważna to cała olbrzymia sfera oddziaływania na gospodynie już dojrzałe, to właściwe „dokształcanie".

Tej pracy nie wykona szkoła, w większości wypadków nie wykona jej kurs, tu jedynym ratunkiem jest *„Instruktorka"*.

Około 300 kółek gospodyń, grupujących się w kilku organizacjach zawodowych w b. zaborze rosyjskim, po kilkadziesiąt w Wielkopolsce i Małopolsce to zaledwie kropla w morzu w porównaniu z miljonem kobiet, do których nie dotarło żywe słowo oświaty. I gdybyż choć każdy okrąg miał swą *„Instruktorkę"*, ale niestety, tak nie jest, większość ich nie ma i niema skąd wziąć, bo kobiet odpowiednio przygotowanych przy braku właściwej uczelni mamy niezmiernie mało, bo zadanie „Instruktorki" jest bardzo ciężkie (choć jakże wdzięczne), apostolstwo związane z wyczerpującą pracą, wyrzeczeniem się wygód, rozstaniem z ciepłem własnego domu, w którym Instruktorka jest gościem i niedostateczne naogół uposażenie pieniężne.

Jeżeli jednak zdamy sobie w całej rozciągłości sprawę z tego, że tylko dobra Instruktorka wspomagana przez miejscowe czynniki społeczne i odpowiednio uposażona przez Sejmik czy inną organizację może dotrzeć do kobiet pogrążonych nie z własnej winy w ciemnocie, często posiadających wybitną wrodzoną inteligencję, pragnących całą duszą tego promienia światła; jeżeli zrozumiemy, że przez zdolną „Instruktorkę" możemy najprędzej wpłynąć na podniesienie naszej wsi to jasnem się stanie, że tej sprawie należy poświęcić największe wysiłki i że jedynie centralizacja stowarzyszeń, pracujących w tym kierunku może mieć odpowiednią siłę do zaważenia na szali dziejów polskiej kultury wogóle, a oświeceniu kobiety w szczególności.

Do działalności takiej instytucji należałaby, prócz spraw związanych z nauczaniem gospodarczym, inicjatywa w zakładaniu uczelni dla Instruktorek, starania o pomoc stypendjalną dla nich, organizacja praktyki, wyjazdów za granicę, kursów dokształcających, opracowywaniu programów i regulaminów tak dla Instruktorek, jak i dla ośrodków korzystających z ich pracy, biuro pośrednictwa pracy etc.

Instruktorki będące obecnie na stanowiskach, czy to jako nieliczne specjalistki (ogród, mleczarstwo, hodowla drobiu, kuchnia, krój i szycie), czy jako ogólnie oświatowe z własnej duszy wysnuły: z własnej inicjatywy wytworzyły obecny typ *„Instruktorki"*. Typ ten dzieli się na dwie kategorje: 1) *Instruktorka z wyższem wykształceniem, ale*

przeważnie z małą praktyką, którą w czasie swej działalności musi sama z wielkim nieraz trudem zdobywać; 2) Instruktorka z małem wykształceniem, nabytem na kursie lub w szkole rolniczej ludowej, ale lepszem przygotowaniem praktycznem, która znowu w czasie swej pracy musi drogą samouctwa zdobywać dalszą sumę nauki pod grozą wyczerpania zasobu swych wiadomości. Oba te typy mają swe braki i oba utrudniają niezmiernie dzielnym jednostkom, które niosą swą ofiarną pracę społeczeństwu owocność ich wysiłków, to też obydwóm trzeba dopomódz do zdobycia i dalszego zdobywania *pełnego zasobu* umiejętności dla ich apostolskiej pracy. Gdy zaś stworzone zostaną podstawowe warunki dla wykształcenia Instruktorek i ich pracy, gdy one otoczone zostaną odpowiednią opieką, zastępy ich stale będą się zwiększały i ta doniosła dziedzina wykształcenia kobiety wiejskiej posunie się szybko naprzód.

M. Karczewska.

Instruktor rolniczy a spółdzielnie mleczarske.

Praca instruktora na terenie działalności jego okręgu, ma na celu nietylko postawienie na wysokim nowoczesnym poziomie drobnych gospodarstw rolnych przez należytą ich organizację, ale jednocześnie przyczyniać się winien instruktor do przebudowy dotychczasowej psychiki drobnego rolnika dla szerszego ujmowania zagadnień gospodarczo-społecznych nietylko z punktu osobistych korzyści, ale i z punktu korzyści ogólnych. Instruktor dążyć winien do przebudowy dotychczasowego systemu gospodarki rolnej na przemysłową. Przebudowa ta może być rozwiązana w sposób pomyślny jedynie przez powołanie do życia całego szeregu organizacji przemysłowych i handlowych spółdzielczych, gwarantujących drobnemu rolnikowi — jako jednostce gospodarczo słabej — należytą obronę jego interesów materjalnych. Chodzi mi w tej chwili o jedna z tych organizacyj t. j. o spółdzielnie mleczarskie.

Nasuwa się pytanie jaka jest i jaka powinna być rola i ustosunkowanie się instruktora rolniczego do spółdzielczości mleczarskiej? Spółdzielnie mleczarskie są najwłaściwszą i wypróbowaną przez samo życie i dotychczasowe nasze doświadczenia formą organizacyjną przemysłu mleczarskiego dla gospodarstw rolnych tak drobnych jak i dużych, to też obecnie zainteresowanie mleczarstwem jest bardzo wielkie, a w niektórych powiatach dochodzi ono do przesady.

I tak. W jednym z okręgów instruktor postanowił w każdej wsi zorganizować mleczarnię i połączyć je w jedną parową. Na przeszkodzie temu stanął jedynie upór ludności i zorganizowano zaledwie pięć mleczarni, z których największa w październiku r. ub. przerabiała zaledwie 100 litrów mleka, w listopadzie zaś wszystkie zaprzestały działalności... W innym natomiast okręgu instruktor specjalnie poświęcił się mleczarstwu do tego stopnia, że sam prowadzi zorganizowane mleczarnie. Należy przypuszczać, że w krótkim czasie będzie tam również dużo bigosu. Jeszcze w innym okręgu instruktor na swój sposób zaczął urządzać i organizować mleczarnie, co już się skończyło przykrym rozczarowaniem.

Reasumując to co powiedziałem, twierdzę, że takie ustosunkowanie się i pojmowanie roli instruktora rolniczego w sposób jaki przytoczyłem nie powinno mieć miejsca, gdyż przy lada niepowodzeniu mleczarni, odbije się to na opinji instruktora.

Zadaniem instruktora rolnego jak i hodowlanego jest,—po uprzedniem dokładnem zbadaniu terenu, dopomódz ludności w należytem zorganizowaniu mleczarni, z chwilą zaś jej powstania spowodować przystąpienie do Związku Rewizyjnego i Związku Mleczarskiego; zaś instruktor na terenie mleczarni będzie miał dalej wdzięczne pole pracy, propagując zasady racjonalnej hodowli bydła, a w szczególności organizując Związek kontroli mleczności, bez którego mleczarnia skazana jest na wegetację, a nawet i na zagładę.

B. Tomczykowski.

Szerzenie oświaty rolniczej w Ameryce (St. Zjedn.).

Prof. Józef Mikułowski po powrocie z Ameryki, wygłosił w Kole Oświaty Rolniczej Sz. G. G. W. wykład na temat powyższy, którego streszczenie podajemy poniżej.

Wykład swój rozpoczął prelegent od krótkiej charakterystyki wsi amerykańskiej i fermera amerykańskiego.

Wieś w Ameryce w znaczeniu europejskiem nie istnieje, istnieją tylko fermy przeciętnej wielkości 60—70 ha

Fermer sam pracuje fizycznie, mając do pomocy 2—3 robotników, najczęściej swoich synów. Typu przedsiębiorcy, wyręczającego się w pracy fizycznej robotnikami, w Ameryce się prawie nie spotyka. Fermer jest to człowiek o różnym poziomie wykształcenia. Najczęściej spotykamy typ: ukończona 8 letnia szkoła publiczna.

Pomimo luźnego związku między poszczególnemi stanami, sprawy rolne, narówni ze sprawami polityki zagranicznej i wojska, zostały scentralizowane, w Departamencie Rolnictwa, odpowiadającym naszemu Ministerstwu.

Dep. Rol. przed kilkudziesięciu laty na mocy uchwały kongresu zorganizował 48 wyższych uczelni rolniczych po 1 w każdym stanie.

Zadaniem tych wyższych uczelni było:

1) badania naukowe, 2) kształcenie młodzieży, 3) szerzenie wiedzy fachowej wśród rolników.

Dwum pierwszym zadaniom uczelnie te sprostały.

Co się tyczy trzeciego, to nasunęło się tu szereg trudności głównie z tego względu, że uczelnia każda miała zbyt wielkie terytorjum do obsłużenia i nie mogła dostatecznie oddziaływać na rolników stanu.

W r. 1915 rzucono hasło podniesienia produkcji rolnej w związku z potrzebą wyżywienia wojującej Europy. Produkcję tę w niedługim czasie podniesiono o 50—100%. Te imponujące rezultaty osiągnięto dzięki wydatnej pomocy nowej instytucji szerzenia kultury rolnej, mianowicie t. zw *powiatowych agentów rolnictwa*

Powiatowy agent rolnictwa dobrze wynagradzany, zaopatrzony w automobil ma za zadanie: a) stale czuwać nad stanem kultury rolnej powiatu, b) utrzymywać stale kontakt z rolnikami i zaznajamiać ich z wynikami prac Akademji, mającemi zastosowanie w praktyce rolniczej, c) organizować kluby producentów poszczególnych roślin, d) organizować handel ziemłopłodami, e) organizować doświadczenia demonstracyjne i wogóle wglądać w najdrobniejsze szczegóły potrzeb miejscowych rolników

Powiatowy agent redaguje fachowe pismo, które dostarcza rolnikom. Do pomocy w swej pracy ma on szereg agentów, zajmujących się poszczególnemi działami. A więc widzimy agentów organizujących kluby młodzieży wiejskiej.

Amerykanie trzymają się zasady: „chcesz trafić do starego, bierz się do młodego".

W wyniku tej zasady kluby młodzieży, prócz rozrywek kulturalnych, skupiają w sobie poszczególne gałęzie produkcji. A więc widzimy kluby producentów kukurydzy, ziemniaków, jaj, drobiu i t. p. i t. p.

Kluby wśród swych członków urządzają konkursy. Nagrody przyznawane są tym, którym udało się osiągnąć najlepsze wyniki w produkcji. Fermerzy, widząc rezultaty pracy swych dzieci, sami starają się dorównać im wysokością produkcji i przez to podnosi się znakomicie kulturę rolną w kraju.

Prelegent podnosi znaczenie wystaw rolniczych w Ameryce. Tu również gra się na psychologji fermera. Mamy cały szereg wystaw różnych stopni. Począwszy od wystaw gminnych, powiatowych i stanowych, najlepsze przedmioty nagrodzone na wystawach niższych stopni przechodzą na wystawy najwyższych stopni — wystawy stałe. Jest to poważny bodziec w podniesieniu produkcji.

W konkluzji prelegent przychodzi do wniosku, że w Ameryce rząd i państwo, jak również organizacje rolnicze wyzyskują wszelkie możliwe sposoby do podziałania na rolnika. Gadanie i pisanie schodzi tam na plan drugi, a na pierwszy wysuwa się przykład i działanie na ambicję obywatela-rolnika.

„Rolnik". *S. M.*

Z życia Instruktorów i Inspektorów G. W. i P. S.

WIADOMOŚCI ZWIĄZKOWE.

Nowo obrany Zarząd na Zebraniu odbytem w styczniu r. b. podzielił czynności swoje, jak następuje: Prezes — J. Szmydt, Vice-Prezesi B. Wieliczko i A. Rakowski, Skarbnik St. Mędrzecki, Członek Zarządu — St. Gayny, Sekretarz — Al. Zacharski.

Uchwały powzięte na Zjeździe zakomunikowano Ministerstwu Roln. i D. P. oraz społecznym i samorządowym instytucjom roln. Postanowiono wydawać własny organ Związku p. t. „Głos Instruktorski", — powierzając wydawanie i redagowanie pisma sekretarzowi Związku. Członkom Związku, którzy opłacą składkę uchwalono wysyłać pismo bezpłatnie, niecżłonkowie i osoby pragnące otrzymywać „Głos Instr.", opłacać będą prenumeratę. Uchwalono wystąpić do organizacyj rolniczych, a w szczególności do Sejmików, aby nie angażowano kandydatów na instruktorów bez porozumienia się ze Związkiem, gdyż bardzo często zdarzają się wypadki angażowania osób nieodpowiednich na te stanowiska.

Zaakceptowano treść pisma do p. Rektora Szkoły Głównej Gosp. Wiejskich w Warszawie o utworzenie przy tej uczelni, kursów dla przygotowania instruktorów i nauczycieli rolnictwa, oraz komunikat do prasy o Zjeździe. Zarząd Związku prosi członków o dopilnowanie w Instytucjach, w których pracują, aby instytucje te okazały należyte moralne poparcie uchwałami powziętym na Ogólno-Krajowym Zjeździe Instruktorów.

W r. b. obchodzą 25-ciolecie pracy instruktorskiej kolega Witold Urbanowicz, oraz 15-tolecie pracy koledzy: Piotr Załuski, Heronim Smoliński, Władysław Kazimierski, Bolesław Tomczykowski, Andrzej Rakowski i Albin Zacharski, którzy to koledzy dotychczas pracują jako instruktorzy na polu oświaty rolniczej. Kolegom jubilatom życzymy, aby jeszcze przez długie lata pracowali nad oświatą ludu polskiego.

Zaznaczyć wypada, iż pracę oświatową niektórzy z tych kolegów jak np. kol. Kazimierski prowadzili jeszcze przed objęciem stanowisk instruktorskich.

Zarząd Związku podaje do wiadomości instruktorów niezrzeszonych, iż nowozgłaszający się na członków Związku, powinni nadesłać do sekretarza Związku odpowiednie oświadczenie na piśmie, oraz powołać się na 2-ch członków Związku. Jednocześnie należy nadesłać curriculum vitae i własną fotografję.

Członkowie, którzy należą do Związku conajmniej 1 rok, mają prawo do otrzymania znaczka korporacyjnego.

Uprasza się koleżanki i kolegów o nadsyłanie do Związku treściwych wiadomości o warunkach ich pracy.

Bez komentarzy.

Poniżej przytaczamy notatkę, jaka w końcu 1925 r. pojawiła się na łamach jednej z gazet rolniczych.

„Wiadomem jest, jak ciężkie obowiązki i zadania ma do wypełnienia każdy instruktor i żartobliwie przytaczany wyraz „instruktor omnibus" znajduje doskonałe odzwierciedlenie wszechstronności zadań instruktorskich. Słyszy się dość często, że ten czy ów instruktor nie pracuje należycie, że z powierzonych mu czynności nie wywiązuje się tak, jakby powinien się wywiązać, ale nikomu nie przyjdzie na myśl i nikt nie zada sobie trudu zastanowienia się, jakie są bezpośrednie przyczyny, nikt nie chce zapoznać się z warunkami materjalnemi, mieszkaniowemi, rodzinnemi i t. d., w jakich instruktor się znajduje. I nie dziw, że b. często najtęższy i najbardziej gorliwy działacz społeczny, zniechęca się do pracy, a częstokroć niedołężnieje, porzucając nieraz zajmowane przez dłuższy okres czasu stanowisko instruktorskie. Kto temu winien? Winne są organizacje i osoby stojące na czele tych organizacyj, w których lub z któremi instruktor pracuje i od których zależy. Dużo możnaby dać przykładów, obrazujących nader ciężkie warunki pracy instruktorskiej, niema na to miejsca i czasu, poprzestaniemy zatem na jednym tylko z tych licznych przykładów. Pewna organizacja *) zaangażowała już dość dawno instruktora rolnego, człowieka w średnim wieku, obarczonego rodziną. Do miesiąca kwietnia r. b. jakoś tam kapaniną wypłacano mu pensję, starając się go utrzymać na tem stanowisku — warunki więc materjalne do tego czasu możnaby nazwać „paszą bytową". Od kwietnia do chwili obecnej Zarząd, w skład którego wchodzi większa i mniejsza własność oraz sejmik miejscowy, który pewną sumę przeznaczył na utrzymanie instruktora, nietylko że nie starają się o wypłacenie zaległej pensji, chočby częściowo, ale wogóle odmawiają wszelkiej pomocy w pracach instruktora. Członkowie zaś Zarządu z prezesem na czele unikaja poprostu spotkania się z instruktorem, a jeżeli się to zdarzy — radzą aby pilnował kasy sejmikowej, która w miarę napływu gotówki mogłaby mu pensję wypłacić. Ponieważ jednak w kasie sejmikowej są zwykle pustki, insrtuktor odchodzi z próżnemi rękoma.

Wytworzyła się wiec sytuacja tego rodzaju, że instruktor zapożyczał się do tej pory gdzie tylko mógł, niechcąc siebie i swojej rodziny zamorzyć głodem, a w chwili obecnej nawet z tego źródła czerpać nie może, gdyż nie wywiązawszy się raz z zobowiązań, siłą rzeczy, stracił zaufanie i obecnie nikt już pożyczać mu nie chce. Właściciel domu, w którym instruktor zajmuje mieszkanie, nie otrzymując należnego komornego, różnymi podstępami, jak psuciem w nocy wózka którym jeździ instruktor i t. d. stara się go z mieszkania wyrugować i gdyby nie prośby a wielokrotnie i upokorzenia, instruktor pozostałby bez chleba i dachu nad głową.

Ten fakt jaskrawy, charakteryzujący dosadnie trudności w pracy instruktora rolnego przytaczamy tutaj w nadziei, że wywoła on może zaiteresowanie się większe losami i bytem tej kategorji pracowników społecznych od których domagamy się słusznie ideowego i pełnego zapału oddania się szczytnym zadaniom krzewienia oświaty i kultury oraz spółdziałania w zakresie podniesienia poziomu rolnictwa — jako najważniejszej i podstawowej dziedziny gospodarczej naszego Państwa".

*) W piśmie tym podano dokładnie nazwę instytucji. *R.*

Różne wiadomości.

100-LETNIA ROCZNICA ŚMIERCI STANISŁAWA STASZICA.

W dn. 20 stycznia r. b. w całej Polsce uroczyście czczono pamięć Wielkiego Syna Polski **Stanisława Staszica**.

Każdy oświatowiec powinien szerzyć wielkie ideje Staszica!

PAŃSTWOWA RADA ROLNICZA, A SZERZENIE OŚWIATY ROLNICZEJ.

Państwowa Rada Rolnicza, powołana na mocy ustawy z dnia 18 marca 1926 r., jako organ doradczy i opinjodawczy Ministerstwa Rolnictwa, oraz jako ciało zastępcze w stosunku do przyszłej reprezentacji rolniczej, opartej na zasadach samorządowych, odbyła pierwsze swe posiedzenie 17 i 18 grudnia 1925 r. Poniżej podajemy wnioski Komisji Oświatowej P. R. R. uchwalone przez plenum Rady:

1. Program szerzenia oświaty rolniczej w Polsce stanowić powinien jedną organiczną całość, obejmującą szkolnictwo rolnicze wszelkich typów od akademickiego do niższego, instytututy badawcze, stacje doświadczalne i t. p. oświatę pozaszkolną.

Zasada ta zapewnia najekonomiczniejsze wyzyskanie i zużytkowanie sił i środków kierunku ściśle określonego celu: podniesienia produkcji roiniczej w kraju, ulepszenia warunków życia na wsi.

Komisja Oświatowa Państw. Rady Rolniczej, uznając doniosłość zagadnienia organizacji całokształtu oświaty rolniczej w Polsae, jako jednego z podstawowych zadań, zmierzających do podniesienia kultury rolniczej, nie widząc możności w przeciągu 2 posiedzeń należycie opracować powyższe zagadnienia, zwraca się do Rady Rolniczej z propozycją uznania Komisji Oświatowej za stałą w obecnym jej składzie, celem dokonania prac i przedstawienia ich na plenum następnej Rady Rolniczej.

2. Komisja Oświatowa, uznając sprawę przygotowania nauczycielstwa szkół niższych rolniczych i instruktorów rolniczych za bardzo pilną, proponuje przyspieszenie projektowanych przez Min. Rolnictwa i D. P. kursów metodyczno-pedagogicznych przy Szkole Gł. Gospodarstwa Wiejskiego.

3. W celu pobudzania do intensywniejszego rozwoju poszczególnych gałęzi gospodarstwa wiejskiego, Komisja proponuje, aby Ministerstwo Rolnictwa i D. P. niezwłocznie przystąpiło do zorganizowania szkół specjalnych.

4. Ministerstwo Rolnictwa i D. P. powinno oddziałać na Min. Wyznań Rel. i O. P., by w programie szkół powszechnych i seminarjów w większej mierze, niż dotychczas, uwzględniano życie wiejskie i życie rolnika.

Zaznaczyć wypada, iż ostatni Zjazd Instruktorów i Inspektorów, powziął uchwałę w sprawach kursów instruktorskich i odnośna uchwała została zakomunikowana we właściwym czasie Ministerstwu Rolnictwa i D. P. oraz Rektorowi Szk. Gł. G. W.

A. Z.

Listowne nauczanie rolnictwa. W pierwszych dniach listopada r. ub., powstały w Warszawie „Kursy rolnicze im. Stanisława Staszica", które się odbywają drogą korespondencji i są podzielone na 240 wykładów, rozsyłanych w ciągu dwu zimowych semestrów po 6 tygodniowo. Uczestnicy kursów prócz ścisłego rolnictwa systematycznie przechodzą szczegółową hodowlę, ogrodnictwo, warzywnictwo, pszczelnictwo, budownictwo wiejskie i wiele innych przedmiotów.

Wykłady piszą wybini profesorowie. Korzystanie z wykładów jest wielce ułatwione bo ukończenie pełnej szkoły powszechnej lub 4 klas gimnazjum wystarcza już do przyjęcia. Kursy zasadniczo trwają dwa zimowe semestry, a ze względu na ch korespondencyjny charakter, zaczynać je można w każdym czasie. Zapisy przyjmuje i bliższych informacyp udziela Zarząd Kursów im. Stan. Staszica, Warszawa, Nowy-Świat 22, m. 34.

Instruktorzy powinni kursami temi zainteresować odpowiednich kandydatów zwłaszcza tych, z pośród rolników, którzy nie mogą w celu ukończenia szkoły rolniczej opuścić swego gospodarstwa.

USTAWY DOTYCZĄCE ROLNICTWA.

Nadzór państwowy nad buchajami. Sprawę nadzoru nad buchajami reguluje Ustawa z dnia 28-X 1925 r. Dz. Ustaw Rzeczospol. Pol. № 121, par. 868.

Kredytyt rządowy na podniesienie hodowli. Przewidywana w budżecie Ministerstwa Rolnictwa i D. P. na 1925 r. kwota 3.000.000 zł. na kredyty na poszczególne hodowle, oraz na mleczarstwo została przekazana Państw. Bankowi Rolnemu. Nadzór nad tym kredytem wykonywuje Min. Roln.

Funkcjonarjusze w lasach państwowych. Sprawę wymagań od kandydatów, na stanowiska funkcjonarjuszów leśnych w lasach państwowycd ustala rozp. Min. Roln. z dn. 24-X 1925 r. (Dz. Ustaw R. P. № 115. poz. 819).

Reforma Rolna. W dn 28—XII 1925 r. Sejm uchwalił nową ustawę o wykonaniu Reformy Rolnej.

Ziemia dla żołnierzy Wojska Polskięgo. Ustawa z dnia 17—XII 1920 r. Dz. U № 4 pozycją 17 i 18 z 1921.

Państwowy Bank Rolny rozp. wyk. Min. Ref. Roln. z dn. 20—VI 1925 r., Dz. Ust. 69 p. 487.

Scalanie gruntów w b. Król. Kongr. Ustawa z dn. 7—V 1920, Dz. Ust. 42 p. 249 i ustawa z dn. 7—IV 1922, Dz. Ust. 30 p. 239.

Ustawa wodna z dn. 19—IX—1922, Dz. Ust. 102 poz. 936.

Ustawa o spółdzielniach z dnia 29—X 1920, Dz. Ust. № 111 p. 733.

Nowe Wydawnictwa.

Prof. dr. L. Adametz — „Hodowla ogólna zwierząt domowych" — z niem. rękopisu przełożył Zdzisław Zabielski, — wyd. Polskiej Akademji Umiejętnośc w Krakowie, str. 380.

Inż. J. M. Czechowski — „Najtańsze, Najtrwalsze, Ogniotrwałe Materjały Budowlane" — wyd. „Gazety Gospodarskiej".

I. Froń — „Zarys Hodowli Ogólnej" — wyd. Pomorskiej Drukarni Rolniczej w Toruniu.

Dr. Józef Mokrzyński—„Organizacja piekarstwa spółdzielczego na wsi", wyd. Zjednoczenia Związków Spółdzielni Rolniczych Rzeczp. Polskiej.

Błażej Stolarski — „Sługocice" — Nakład Centr. Związku Kółek Rolniczych.
Jest to doskonała monografja wsi Sługocice w pow. Brzezińskim. Książkę tę przeczytać powinien każdy oświatowiec rolniczy.

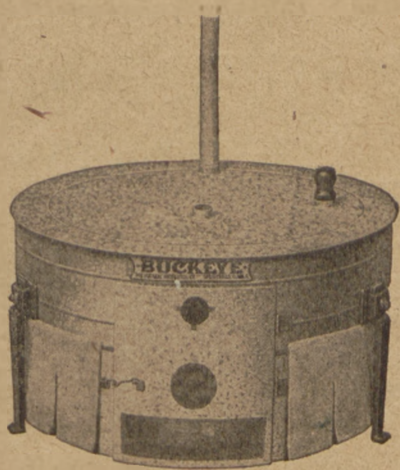
M. Trybulski — „Kury — pochodzenie rasy i hodowla", wyd. Księgarni Rolniczej.

Redaktor i Wydawca: **ALBIN ZACHARSKI**

Nakładem Związku Instruktorów Gospodarstwa Wiejsk. i Pracy Społecznej

Druk. Art. K. Kopytowski i S-ka, Warszawa, Nowy-Świat 47, tel. 35-80.


BUCKEYE


BUCKEYE

Redaktor i Wydawca: **ALBIN ZACHARSKI**

Nakładem Związku Instruktorów Gospodarstwa Wiejskiego i Pracy Społecznej

Druk. Art. K. Kopytowski i S-ka, Warszawa, Nowy Świat 47, tel. 35-80.